

Dzieje biurokracji tom IV

Giennadij Filippowicz Matwiejew
(Moskiewski Uniwersytet Państwowy)

Bezduszny trybik w maszynie, czy świadomy sługa tronu? Obraz urzędnika III wydziału JCM Kancelarii z czasów Mikołaja I we wspomnieniach Erazma I. Stogowa

Mniej lub bardziej rozwinięte organy śledzenia nastrojów społecznych są stałym atrybutem każdego państwa. Nie była w tym wypadku wyjątkiem Rosja, gdzie takiego rodzaju instytucje posiadają długą historię. Formy organizacyjne tych organów i stawiane przed nimi zadania kształtowały się w XVIII-XIX wieku w zależności od sytuacji samego społeczeństwa, a głównie od stopnia zaangażowania w życie społeczno-polityczne poszczególnych jego grup, stanów i klas, a także od wyobrażenia monarchów o idealnych poddanych. Powołana przez Piotra I Tajna Ekspedycja przestała być odpowiednim narzędziem zapobiegania niebezpiecznym dla dynastii ruchom w społeczeństwie już przy wstąpieniu na tron Pawła I, bo czyż w przeciwnym wypadku powiódłby się zamach na jego życie?! Aleksander I, w ciągu całego swojego panowania, próbował znaleźć optymalną formę dla takiego organu, który mógłby zastąpić zlikwidowaną przez niego 2 kwietnia 1801 roku Tajną Kancelarię. Jak pokazało wystąpienie spiskowców na placu senackim Petersburga w grudniu 1825 r., jednak nie udało się mu osiągnąć tego celu.

Poszukiwania optymalnego rozwiązania tego zadania były kontynuowane przez jego młodszego brata. Mikołaj I szczególnie potrzebował sprawnego organu obserwującego społeczeństwo, wykrywającego i zapobiegającego niepożądane nastroje i tendencje również i z tego powodu, że jak wiadomo legitymizacja jego wyniesienia na tron nie była bezdyskusyjna. Ponadto, należy mieć na uwadze także i to, że Katarzyna II, w odróżnieniu od starszego brata, jego do tronu nie przygotowywała. Bez wątpienia pozostawał on pod silniejszym wpływem ojca, uważającego za swój obowiązek walkę z wszelkimi przejawami nie tylko wolnomyślicielstwa, ale i szeroko rozumianego moralnego zepsucia swoich poddanych. Wystarczy choćby przypomnieć prześladowanie przez Pawła zwolenników okrągłych kapeluszy, fraków i butów. Właśnie na panowanie Mikołaja I przypada powołanie współczesnej policji politycznej w Rosji – III wydziału Własnej JCM Kancelarii.

Znaczącą rolę w powstaniu tej instytucji odegrał generał, który zasłynął w czasie Wojny Ojczyźnianej 1812 r., szef sztabu korpusu gwardii hr. Aleksander Christoforowicz Benkendorf, jeden z mądrzejszych przedstawicieli zachowawczej frakcji ro-

syjskiego społeczeństwa. Jego projekt powołania policji politycznej, zdolnej zapobiec powtórzeniu się wydarzeń 14 grudnia 1825 r., uzupełniony i rozwinięty przez imperatora i przez wyznaczonych przez niego ekspertów - generał-adiutantów I. I. Dybicza i P. A. Tołstoja, określił ustrój organizacyjny i zadania nowego, III wydziału wyższego organu państwa - Własnej JCM Kancelarii. Był to organ wydzielony z systemu ministerialnego, działający praktycznie poza kontrolą, niezależnie od administracji i policji ogólnej.¹

Główne kierunki działalności i związana z nimi struktura tego wszechmocnego, podlegającego bezpośrednio monarsze², resortu zostały określone ukazem z 3 lipca 1826 r. i w szeregu następujących po nim decyzji ministerstwa spraw wewnętrznych, w postaci ukazów i ustaw państwowych. Generalne zadanie wydziału sformułowano bardzo wyraźnie i lapidarnie: zapewnić „bezpieczeństwo tronu i spokój w państwie”³. 23 kwietnia 1827 r. powołano organ wykonawczy III wydziału - Korpus Żandarmów, 1 lipca 1836 r. przemianowany na Samodzielny Korpus Żandarmów, samodzielną formację wojskową na prawach armijnych. Jego pierwszym szefem był A. Ch. Benkendorf. Korpus Żandarmów początkowo obejmował swoją działalnością tylko terytorium właściwego Imperium, bez Królestwa Polskiego, Finlandii, ziem Wojska Dońskiego, Syberii, Kaukazu. Na czele okręgów żandarmerii stali generałowie żandarmów ze sztabami w Petersburgu, Moskwie, Witebsku, Kijowie i Kazaniu. Każdy okręg obejmował od 8 do 11 guberni. Od 1832 do 1837 r. liczba okręgów wzrosła do 8, przybyły: warszawski, syberyjski i kaukaski. Okręgi dzieliły się na wydziały (od 1 do 3 guberni) na czele ze sztab-oficerami⁴. To właśnie tym ostatnim a nie komendom żandarmerii i ich dowódcom Benkendorf powierzył zadania związane z działalnością policji politycznej⁵.

Zadania funkcjonariuszy II wydziału były określone przez specjalną tajną instrukcję⁶, ułożoną przez Benkendorfa we wrześniu 1826 r.⁷ i najpierw - 13 stycznia 1827 r. - przekazaną funkcjonariuszom skierowanym do politycznego zbadania kilku południowych miast i guberni. Następnie instrukcja stała się wytyczną dla wszystkich funkcjonariuszy III wydziału w ciągu całego panowania Mikołaja I. Jej autorowi

¹ Г. Биби́ков, А.Х. Бенкендорф и политика императора Николая I, Moskwa 2009, s.145.

² Kwestia przyczyn takiej podległości już od dawna zwraca uwagę badaczy. Najbardziej wiarygodnym wydaje się być wyjaśnienie wyboru takiego rozwiązania dążeniem Mikołaja I do skoncentrowania w swoich rękach wszystkich nici władzy (Р.Г.Эймонтова, *В новом облици (1825-1855)*, [w] *Русский консерватизм XIX столетия. Идеология и практика*, Moskwa 2000, s.108), z jedną jedynie korektą: on bardzo dobrze rozumiał jak nieruchawa i opieszala jest rosyjska machina państwowa. Aby nie zostać zakładnikiem biurokracji w tak ważnej dla tronu i państwa kwestii, jakim było bezpieczeństwo, konieczna była szybka dwustronna komunikacja, wykluczająca przechodzenie informacji z terenu przez liczne pośrednie poziomy-filtry. Zapewne, w tym celu nowy resort został uwolniony od obowiązku osądzania i orzekania kary, „a [miał] jedynie wykrywać i aresztować winnego” - Г. Биби́ков, А.Х.Бенкендорф и политика..., s.129.

³ Н.П. Ерошкин, *Крепостническое самодержавие и его политические институты. (Первая половина XIX века)*, Moskwa 1981, s.162.

⁴ Sic! „Штаб-офицер” w armii carskiej nie odpowiada polskiemu „oficer sztabowy” [przypr. red.].

⁵ Г.Биби́ков, А.Х.Бенкендорф и политика..., s.155.

⁶ Treść tej instrukcji bardzo szybko stała się dostępna szerokiej publiczności, co zresztą nie budziło obaw ani Benkendorfa ani imperatora [przypr. aut.].

⁷ Г.Биби́ков, А.Х.Бенкендорф и политика..., s.155.

często zarzucają nieokreśloność i płynność zawartych w niej wskazówek⁸, ale inaczej być nie mogło w ówczesnych rosyjskich warunkach. Bez względu na przekonanie jemu współczesnych, że „cechą wyróżniającą naszego wieku jest aktywność”⁹, mobilność „błagorodnej” społeczności była jeszcze wtedy nieznaczną¹⁰, życie publiczne koncentrowało się w miejskich rezydencjach szlachty, nie cechowało się bynajmniej jakąś szczególną różnorodnością, miało charakter sezonowy i było podatne na inwigilację. „Instrukcja hrabiego A.Ch. Benkendorfa dla funkcjonariusza III wydziału” była swego rodzaju konstytucją, którą powinni się kierować pracownicy resortu w terenie w trakcie swojej codziennej działalności. Właściwie jej pięć punktów określało główne w tamtym czasie przedmioty troski władzy państwowej i sposoby ich realizacji. Nie jest ich wiele, ale są one uniwersalne: śledzenie za „mogącymi zająć, bez wyjątku we wszystkich działach administracji i we wszystkich stanach i miejscach, nadużyciami, nieporządkami i postępkami przeciwnymi prawu”¹¹, a także za tym, aby „spokój i prawa obywateli nie mogły zostać naruszone przez jakąkolwiek władzę lub wpływową osobistość, lub przez zgubne zamiary ludzi o złych zamiarach”. Ponadto należało wykrywać „ludzi na służbie, zupełnie zubożałych lub osieroconych, służących nie dla korzyści ale z przekonania i szczerze, nie mogących samodzielnie zapewnić utrzymania z samego wynagrodzenia”, donosić o nich Benkendorfowi „celem okazania im możliwej pomocy”¹². W ten sposób, funkcjonariusze III wydziału powinni donosić o: a) przestępstwach politycznych, b) nadużyciach władzy i c) nastrojach społecznych oraz d) uczciwych biednych urzędnikach, zasługujących na pomoc monarchy. Bez wątplenia instrukcja obejmowała całą różnorodność przestępstw i postępów, charakterystycznych dla społeczeństwa rosyjskiego trzech pierwszych dekad XIX wieku.¹³ Znaczące jest punkt o biednych, ale uczciwych urzędnikach. Świadczy on o tym, że imperator, świetnie rozumiał, że jest to niezwykle rzadko spotykane zjawisko wśród

⁸ Przykładowo Bibikow uważa, że «dany dokument nie można rozpatrywać w charakterze bezpośredniej wskazówki w działaniu, ponieważ kompetencje oficera żandarmerii została w nim opisana w sposób ogólnikowy. Jeśli już to, był to swego rodzaju «kodeks moralny», zawierający nowe podstawowe zasady działalności żandarmerii, nowe podejście do organizacji policji politycznej” - Г. Биби́ков, *А.Х.Бенкендорф и политика...*, s.156.

⁹ Н.П. Ерошкин, *Крепостническое самодержавие...*, s.167.

¹⁰ Z powodu drożyzny, na dalekie wyprawy do stolicy a nawet do miasta gubernialnego, poza wyższymi urzędnikami podróżującymi na rachunek państwa, mogli sobie pozwolić tylko bogaci szlachcice, kupcy hurtowi i robotnicy sezonowi. Co prawda ci ostatni jeśli nie zajmowali się przewozem zwykli wędrować pieszo [przyp. aut.].

¹¹ Do kategorii „postępów” wpadały także naruszenia opisanych wyżej norm moralnych: hazardowe gry karciane, niehonorowe zachowanie w stosunku do osób słabej płci itp., tj. prywatne życie ludzi. W ten sposób Mikołaj I zamierzał uchronić szlachtę od rozkładu moralnego. Ten swój zamiar sformułował w sposób odkryty w Manifeście z 13 lipca 1826 r., w którym to szlachcie, obrońcy tronu i honoru ludu, przeznaczono rolę wzoru dla innych stanów [przyp. aut.].

¹² Poza tym, żandarmi zostali zobowiązani do zajmowania się także i innymi „przypadkami i przedmiotami”, kierując się własną „przezornością”, a jeszcze w większym stopniu „bezbiasnymi i szlachetnymi pobudkami” swojego sposobu myślenia

¹³ Za niebezpieczne pod względem politycznym Benkendorf uznał tylko stolicę, właśnie na petersburskie i moskiewskie towarzystwo i gwardię została zwrócona «czynna» i «stała» uwaga III wydziału. - Гр. А.Х.Бенкендорф о России в 1927-1830 гг. (*Ежегодные отчеты III отделения и корпуса жандармов*), „Красный архив” 1930, №1, s.144.

urzędników państwowych, i próbował w ten sposób wspomóc ich w uczciwym wykonywaniu swoich obowiązków.

Celem wykrycia wszystkich wymienionych przypadków żandarmi powinni swoją szlachetnością, przywiązaniem do prawa i poczuciem sprawiedliwości zdobyć rzeczywistą przychylność i zaufanie wszelkich stanów, uczynić tak, aby w nich każdy widział „funkcjonariusza, który za moim pośrednictwem¹⁴ może donieść głos cierpiącej ludzkości do tronu carskiego, i bezbronnego i niemego obywatela natychmiast otoczyć najwyższą obroną imperatora”. Ale zwrócenie się do szefa żandarmów było środkiem ostatecznym. Najpierw należało spróbować ukrócić ewentualne przestępstwo lub postępek własnymi siłami, przekonując o ich niedopuszczalności, „jako że celem waszej służby powinno być przede wszystkim zapobieżenie i zniechęcenie do wszelkiego zła”¹⁵.

Niewątpliwie, przy układaniu instrukcji Benkendorf opierał się na przekonaniu, że współpracownicy jego resortu będą sami z siebie wprowadzać w życie ojcowskie zamysły imperatora wobec swoich poddanych, nie dopuszczał że mogą nie być ludźmi kreatywnymi, z inicjatywą, zdolnymi „dokładnie i bezstronnie wypełniać swoje obowiązki”. Swoimi moralnymi i służbowymi przymiotami powinni zasadniczo wyróżniać się na tle innych urzędników aparatu państwowego, aby mieć prawo ich kontrolowania. Powinni cieszyć się reputacją ludzi kryształowo uczciwych i szlachetnych, bez czego nie można było myśleć o zdobyciu zaufania lepszej części społeczeństwa. Oni powinni być zasadniczymi, kierującymi się wyższymi wartościami i odpowiedzialnymi przedstawicielami imperatora, zdolnymi słowami zawracać na dobrą drogę naruszających prawo z własnej woli lub z cudzej namowy.

Według opinii badaczy, w kwietniu 1827 r. w sztabie korpusu żandarmów przygotowano bardziej szczegółową instrukcję, mającą rzeczywiście tajny charakter. Ta bardziej wyraźnie reglamentowała charakter doniesień sztab-oficerów do swoich okręgowych dowództw (tylko wiarygodna informacja, żadnych „przypuszczalnych konkluzji”), zakazywała: mieszania się w sprawy organów terenowych administracji cywilnej i wojska, żądania jakichkolwiek informacji od urzędów w guberni, przyjmowania jakichkolwiek próśb i skarg od osób prywatnych, jeśli tylko nie miały one związku osobistej z carem, rodziną carską lub dobrem państwa¹⁶. Obie instrukcje jednoznacznie określały status oficerów żandarmerii jako przedstawicieli imperatora w terenie, nie związanych z terenowymi organami władzy, i dlatego swobodnie informujących gubernatorów, okręgowych generałów żandarmerii i samego Benkendorfa o wszelkich zajściach i zagrożających bezpieczeństwu państwa i moralności społeczeństwa postępkach na podległym terytorium bez ponoszenie bezpośredniej odpowiedzialności za to co się dzieje. Właśnie tak określił na początku 1827 r. ich status Mikołaj I¹⁷.

¹⁴ Funkcjonariusze III wydziału obdarzono prawem bezpośredniego kontaktowania się z szefem żandarmów, za pośrednictwem którego ich raporty trafiały prosto na biurko imperatora.

¹⁵ Э.И. Стогов, *Записки жандармского штаб-офицера эпохи Николая I*, Moskwa 2003, s.200-202.

¹⁶ Bardziej szczegółowo o niej patrz: Г. Бибииков, А.Х.Бенкендорф и политика..., s.159-160.

¹⁷ *Журналы Комитета, учрежденного Высочайшим рескриптом 6 декабря 1826 года, [w] Сборник Императорского русского исторического общества*, t.98, Sankt Petersburg 1896, s.47.

W tym kontekście, w pełni uzasadnione jest pytanie o to jaki naprawdę był w sztab-oficer korpusu żandarmów? Stan bazy źródłowej nie pozwala na udzielenie uogólnionej odpowiedzi. Jeśli nawet byłaby taka możliwość, to odpowiedź i tak nie pokrywałaby się w stu procentach z rzeczywistością, byłoby to uśrednienie, nie uwzględniające psychologicznej specyfiki poszczególnych pracowników III wydziału. A właśnie na poziomie indywidualnym można pokusić się o zbliżenie do prawdy.

Za źródło posłużyły nam wspomnienia Erazma Iwanowicza Stogowa, do końca lat 30-ych XIX w. służącego w Korpusie Żandarmów. Pierwotnie opublikowano je w latach 1878-1886, w czasopiśmie „Russkaja Starina”, następnie przedrukowane tamże w 1903 r., i ostatecznie zostały wydane, zgodnie z zasadami edycji naukowej, w postaci samodzielnej książki, w 2003 r. przez Jelenę Nikołajewną Muchinę, docenta fakultetu historycznego Moskiewskiego Uniwersytetu Państwowego.

E.I. Stogow urodził się w 1797 r. w podmoskiewskim majątku Zołotilowo, w rodzinie niezamożnej szlachty, z pietyzmem kultuwującej patriarchalne podejście do życia, stosunków w rodzinie i z otoczeniem. Dzięki protekcji krewnego wstąpił w 1810 r. do Morskiego Korpusu Kadetów, który ukończył siedem lat później w randze miczmana¹⁸. Następnie służył we flocie na Bałtyku i Morzu Ochockim, gdzie wysłużył stopień kapitana-lejtnanta i osiągnął stanowisko dowódcy Irkuckiej Admiralicji.

W 1833 r. Stogow wrócił do Petersburga, a ponieważ jego sytuacja materialna była daleka od świetności, to bez specjalnych wahań zgodził się zamienić mundur marynarski na niebieski mundur sztab-oficera żandarmów. 20 października 1833 r. przeniesiono go na służbę do resortu Benkendorfa i wkrótce osiągnął nominację do guberni sypbirskiej. Tutaj przesłużył kilka lat, najpewniej do końca 1837 r., a następnie porzucił żandarmerię i przeniósł się do Kijowa. Do 1852 r. był kierownikiem kancelarii generał-gubernatora kijowskiego D.G. Bibikowa, a służbę opuścił w stopniu pułkownika. Umarł w 1880 r. w swoim majątku w guberni podolskiej.

Stogow był typem, zgodnie z jego słowami, „człowieka z tłumu”. W nim łączył się zmysł praktyczny, pozwalający znajdować optymalne wyjście z różnorodnych konfliktów, zdarzających się na służbie i w życiu prywatnym, niewątpliwa roztropność, poczucie własnej godności jako szlachcica, ściśle wypełnianie powinności służbowych i wymagający stosunek do siebie i innych.

Jego decyzja o przejściu na służbę do formowanego Korpusu Żandarmów była podyktowana nie przez ideowe, ale wyraźnie materialistyczne motywy. Powróciwszy z Syberii do Petersburga, szybko zrozumiał, że bez poważnej protekcji kariery we flocie nie zrobi, a biedować, jak wielu innych oficerów marynarki, nie chciał. Zostawszy żandarmem, bez wahania wykorzystał nadarżającą się możliwość zdobycia przychylności naczelnika sztabu Korpusu Żandarmów pułkownika Ł. W. Dubelta.

Mając, dzięki dobrym stosunkom z Dubeltem, możliwość wyboru miejsca służby, Stogow nie zechciał pozostać w stolicy, ale wyjechał do guberni sypbirskiej, gdzie „nie było krewnych, towarzyszy i znajomych”¹⁹, tj. tego kręgu osób, w stosunku do których nie mógłby działać niezależnie. Niewątpliwie ten wybór powodował także

¹⁸ W tym czasie, pierwszy stopień oficerski we flocie, odpowiadający porucznikowi [przyp. red.].

¹⁹ Э.И. Сторов, dz. cyt., s.108.

określone komplikacje w zbliżeniu się do miejscowego towarzystwa.

Po przyjeździe do Symbirsk Stogow zaanonsował się jedynie gubernatorowi i zawarł z nim swego rodzaju porozumienie o współpracy: w zamian za wspieranie „wywyższenia władzy” gubernatora, Stogow prosił „tylko o osobisty do mnie szacunek i, gdy będzie mi potrzebne zachowanie tajemnicy, to zachowanie jej...”²⁰. Zwraca na siebie uwagę ton i treść rozmowy majora żandarmów z pierwszą osobą w guberni, mianowaną na te stanowisko za wierność w czasie grudniowych wydarzeń 1825 r. Tak mogli rozmawiać tylko ludzie równi statusem służbowym i społecznym, i to spostrzeżenie potwierdza dalszy rozwój stosunków między nimi. Gdy gubernator odmówił lojalnie przestrzegać porozumienia i kilka razy postawił Stogowa w niezręcznej sytuacji przez towarzystwem, sztab-oficer bezpośrednio wyraził A.M. Zagrzażskiemu swoje niezadowolenie z jego zachowania, a także zawiadomił Benkendorfa o nielojalnym zachowaniu zwierzchnika guberni.²¹ W analogiczny sposób postępował nieraz. Tak samo postępował z przyjeżdżającymi do guberni w sprawach służbowych wysoko postawionymi petersburskimi urzędnikami i dworzanami²². A chodzi tu nie tylko o specjalny status oficera żandarmów, ale i o wysoką samoocenę swojego szlachectwa. Nie przypadkiem opisując swój konflikt z wiceprezydentem dóbr stołowych, senatorem Ł. A. Perowskim, którym Mikołaj I zajmował się osobiście, Stogow zauważa: „Odpowiadając [na donos] punkt po punkcie, zdecydowałem się na ton ostry, a nawet zuchwały. Nieraz przypominałem księciu [ministrowi carskiego dworu i dóbr stołowych] jasnie oświeconemu księciu P.M. Wołkonskiemu, który podpisał donos – G.M.], że ja jestem taki sam szlachcic, jak i on, i jak mniemam cenię sobie swój honor, bardziej niż on ceni swój.”²³

Interesująca jest historia wkradania się w łaski symbirskiego towarzystwa szlacheckiego przez Stogowa. Za swoje zadanie uznał „zdobyć powszechne zaufanie i stać się niezbędnym członkiem towarzystwa”. W jakimś stopniu realizację zadania ułatwiał fakt, że przybył na miejsce służby na początku stycznia, kiedy to „z konieczności, po zakończeniu letnich trudów na gospodarce, na zimę wszyscy ziemianie zjeżdżali do Symbirsk i bawili się...”²⁴. To znaczy, że nadarzyła się sposobność zaznajomienia się z nimi i z obowiązującymi między nimi stosunkami w najbardziej do tego odpowiednich okolicznościach rozrywki w wolnym czasie.

Dobra znajomość życia prowincjonalnego, w ramach którego każdy przyjezdny cieszy się wzmożonym zainteresowaniem, odpowiedziały mu skuteczny sposób postępowania: zmusić cierpiących z ciekawości aborygenów do uczynienia pierwszego kroku do zawarcia znajomości. Jego kalkulacja sprawdziła się, już wkrótce pod wydumany pozorem złożył mu wizytę jeden z zasiedziałych, szanowanych w Symbirsku ziemian i zaprosił go do siebie na bal. Nie mniej strategiczne było zachowanie Stogowa na balu. Będąc wielkim miłośnikiem tańców, on tym nie mniej zaczął wieczór od gry w bostona ze starszymi ziemiankami, specjalnie z nimi przegrywając i „każde

²⁰ Tamże, s.109.

²¹ Tamże, s.112.

²² Tamże, s.113-114, 117,138-139.

²³ Tamże, s.174.

²⁴ Tamże, s.109.

słowo krasił miodem”. Po kolacji tańczył, ale znów nie z młodymi dziewczynami. Na rezultaty nie trzeba było długo czekać, „na drugi dzień na polecenie starszych wielu przyjechało zaznajamiać się: mężowie, zięciowie, synowie. Szybko stałem się częścią towarzystwa”²⁵.

Co Stogow uznał za cel swojego zbliżenia ze społecznością szlachecką guberni sypirskiej jako swojego obowiązku służbowego? Sam określił go jako działanie na rzecz doprowadzenia do „pogodzenia się, jednomyślności społeczeństwa z władzą”²⁶. Rozumiał przez to łagodzenie konfliktów między ziemianami i gubernatorem²⁷, walkę z łapówkarstwem majora przybyłego ze stolicy podczas poboru rekruta, który miał wpływowych protektorów²⁸.

Drugim kierunkiem działalności Stogowa była walka z łapówkarstwem wśród urzędników. Jednym słowem, on nie był radykalnym przeciwnikiem tego zjawiska, wedle jego słów, powszechnego w tym okresie, i nawet sam był zdolny, po zwolnieniu z Korpusu Żandarmów „okazywać wdzięczność” urzędnikom za szybkie załatwienie jego sprawy²⁹. Stogow wtrącał się jedynie w tych wypadkach, gdy sprawa dotyczyła kierowników urzędów, oraz „chciwych” urzędników: „Starszyźnie, zuchwalstwa nigdy nie darowałem, ale często wpływały skargi na sekretarzy, naczelników stołów (referentów), asesorów itp.: biorą łapówki – niech biorą, Bóg z nimi, od tego i oni są, przekupne urzędasy [*крапивное семя* dosł. pokrzywowe nasienie], ale to już chciwość, żeby brać od jednego i brać od jego przeciwnika, urażona strona skarżyła się”³⁰. Będąc tolerancyjny wobec łapówkarstwa niższych urzędników, jako procederu nie do uniknięcia, do walki z jego niedopuszczalnymi, w jego opinii, formami Stogow wykorzystywał nie środki przewidziane przez prawo, ale swego rodzaju podejście patriarchalne – surową rozmowę w cztery oczy. I jak zapewnia „recydywistów” nie było, „cel był osiągnięty bez obrazy”³¹.

Zgodnie z zatwierdzoną przez imperatora tajną instrukcją dla oficerów Korpusu Żandarmów, Stogow nie uchylał się od pełnienia funkcji „policji moralności”, szczególnie gdy spawa dotyczyła karcianych gier hazardowych ziemian. Rozumiejąc wszelako niemożność przewyciężenia pasji graczy hazardowych, pozwalał na takie gry, ale pod warunkiem, że jeśli wielkie przegrane poniosą niepełnoletni lub osoby dysponujące pieniędzmi skarbu, to należy im pieniądze oddać. Jednak nie bezpośrednio ale dając możliwość odegrania się³².

Warunki cichej rosyjskiej *głubinki* lat 30-ch, a właśnie do tej kategorii należała gubernia sypirska, nie sprzyjały rozwojowi wolnomyślicielstwa, a tym bardziej nastrojów antyrządowych. Dlatego też czysto polityczne funkcje sztab-oficera żandarmarii ograniczały się do sprawowania nadzoru nad zesłańcami i regularnego informowania III wydziału o ich zachowaniu. Ponieważ gubernia sypirska z powodu bliskości

²⁵ Tamże, s.110.

²⁶ Tamże, s.111.

²⁷ Tamże, s.110-112, 120-127, 129-132.

²⁸ Tamże, s.113-114.

²⁹ Tamże, s.118.

³⁰ Tamże, s.117.

³¹ Tamże, s.118.

³² Tamże, s.152-153.

Moskwy (700 wiorst) nie była miejscem zesłania, to przez cztery lata służby Stogowa pod jego nadzorem znajdowało się tylko dwóch zesłańców: członek organizacji antyrządowej, były marszałek szlachty wołyńskiej hr. P. Moszyński i gruzińska księżna Tamara. Stogow postarał się o jak najszybsze uwolnienie od ich obecności osiągając złagodzenie wyroków za dobre zachowanie³³.

Bardziej skomplikowanym i ważniejszym zadaniem było udzielenie wsparcia władzom gubernialnym w zwalczaniu przypadków masowego nieposłuszeństwa chłopów wobec władz. W tym wypadku Stogow dał się poznać wybitnym znawcą zasad patriarchalnego stylu życia i nie tylko włościan rosyjskich, ale i tatarskich, co pozwoliło mu szybko rozstrzygnąć kilka konfliktów bez użycia siły zbrojnej. W swoich notatkach opisuje dość szczegółowo cztery takie przypadki, i robi to z nieukrywanym poczuciem dumy z powodu swojej pomysłowości. Po pierwsze zapobieżenie groźby ruchów w guberni związanych z przejściem włościan państwowych do dóbr stołowych, po drugie pacyfikacja buntu Tatarów - laszmanów³⁴ wywołanego naruszeniem ich praw, przywilejów i obyczajów przez urzędników resortu dóbr stołowych, po trzecie zdławienie buntu byłych chłopów państwowych z powiatu syzrańskiego, przeniesionych w podległość resortowi dóbr państwowych, a także udział w zamknięciu klasztoru starowierców w guberni saratowskiej³⁵. Nawet po upływie czterech dekad po tych wydarzeniach Stogow opisywał je bardzo szczegółowo i barwnie. Nieuchronnie nasuwa się myśl, że przez te wszystkie lata te historie należały do jego ulubionych gawęd dla kręgu rodziny i znajomych.

Jedynie w czym Stogow nie kierował się tajną instrukcją dla funkcjonariuszy III wydziału, to wykrywanie służących bezinteresownie, z przekonania i szczerze, na prawdę biednych lub osieroconych ludzi na służbie, zasługujących na wsparcie materialne. Najwyraźniej, biorąc pod uwagę jego spostrzeżenia o rozkwicie łapownictwa w Rosji, tacy urzędnicy byli w jego czasach wielką rzadkością.

Bardzo zwięźle opisuje Stogow, kim byli jego informatorzy, pomagający jemu orientować się w tym co się dzieje w towarzystwie szlachty i w ogóle w mieście gubernialnym. Wspomina jedynie kobiety³⁶, którym on wprost śpiewa pieśni pochwalne, a także kontonistów³⁷.

Godne uwagi są okoliczności odejścia E. I. Stogowa z Korpusu Żandarmów. A.Ch. Benkendorf, chcąc zakończyć niezalagodzony konflikt swojego sztab-officera, który wysłużył już stopień podpułkownika, z wyższymi rangą urzędnikami ministerstwa dworu carskiego i dóbr stołowych, zdecydował się przenieść go do Saratowa. Jak pisze autor *Zapisok*, „obraziło mnie nie przeniesienie, ale brak delikatności, dlaczego nie spytał o moją zgodę, chociaż przez uprzejmość. Podałem prośbę o zwolnienie”³⁸. Próbowali go jeszcze namówić do pozostania na służbie, ale on pozostał niewzruszo-

³³ Tamże, s.155-157.

³⁴ Laszmani – odrębna kategoria chłopów państwowych, także Tatarów, uczestniczących w przygotowaniu lasów okrętowych do budowy floty rosyjskiej [przyp. red.].

³⁵ Tamże, s. 115-116, 132-144, 160-168.

³⁶ Tamże, s.149.

³⁷ Tamże, s.160.

³⁸ Tamże, s.175.

ny w swej decyzji. Benkendorf, sprzyjający kreatywnemu zandarmowi, który nie raz znajdował oryginalne wyjście ze złożonych sytuacji, grożących poważnymi następstwami dla porządku społecznego w guberni, i nie bojącemu się wchodzić w konflikty z gubernatorami, jeśli sprawa dotyczyła interesów państwa, i który zdobył szacunek i autorytet miejscowego towarzystwa szlachty, załatwił mu protekcje u swego krewnego, kijowskiego generał-gubernatora Bibikowa

Oczywiście, autor *Zapisok* nie zawsze jest nieomylny w swoich ocenach poszczególnych ludzi i detalach wydarzeń, na co zwraca uwagę w przypisach ich wydawca - J. N. Muchina. Bez względu na to E. I. Stogow, dziadek znanej rosyjskiej poetki A. Achmatowej, pozostawił jedno z bardziej interesujących świadectw o życiu prowincjonalnej społeczności rosyjskiej w 20- i 30-ch latach XIX wieku, i o działalności funkcjonariusza państwowego, starającego się honorowo i odpowiedzialnie spełniać swój obowiązek służbowy wobec imperatora, którego czcił, i wobec państwa rosyjskiego, którego był patriotą. E. I. Stogowa w żaden sposób nie można nazwać „trybikiem w bezdusznej mikołajowskiej maszynie państwowej”, to świadomy sługa tronu i ojczyzny, potrafiący zachować szlachecki honor i własną ludzką godność, stawiający dobro sprawy wyżej od kariery.

Summary

Gennadiy Filippovich Matveev

“Small cog in the machine” or a conscious servant of the throne? The portrait of an officer of the Third Section Of His Majesty’s Own Chancery during the reign of Nicholas I in the Erazm I. Stogov’s memoirs.

, It is true to say, organs controlling the public feeling, no matter to what extent they are developed, invariably constitute an attribute of every state. In fact, Russia was no exception since the Russian services of this kind have a long history. The organizational shape of the bodies and the tasks they were entrusted with were formed in the 18th and 19th centuries as a reaction to the condition of the society, and mainly due to the extent to which the particular social groups, ranks, or classes were involved in the socio-political life. They were also highly influenced by the monarchs’ conception of the ideal subjects. Searching for an optimal solution was finally completed during the reign of Nicholas I by establishing the Third Section Of His Majesty’s own Chancery and the Corps of Gendarmes. The author of the report attempts at providing the answer to the question, what the officer of gendarmes was really like and tries to give an answer basing on the particular example. The author used Erazm Ivanowich Stogov’s memoirs as a source, on the analysis of which the author states that under no circumstances may an officer be called a very small cog in the Nicholas’s machinery. He is rather to be treated as an aware servant of the tsar and the homeland who is able to save the noble honour and the human dignity, pursuing at the same time the interest of the authorities.